

Z opery krakowskiej.

Podajemy w dzisiejszym numerze grupę warszawskich solistów, którzy tak dzielnie zasilają naszą operę. Doskonale zgrana orkiestra stanowi z głosami śpiewowcami doskonałą harmonię. W niektórych tylko miejscach okazują się pewne wady, mianowicie zbytne szafowanie fortissimami, które często zagłuszają zupełnie śpiewających artystów.



Z opery krakowskiej: Członkowie orkiestry warszawskiej na występach w Krakowie.

Uroczystość strażacka w Rudkach.

Dnia 3 b. m. odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń za długoletnią służbę strażacką, ośmiu członkom straży pożarnej w Rudkach. Uroczystość odbyła się w sali Sokoła, gdzie delegat Związku p. Józef Sróka przemówił do jubilatów. Następnie przemawiali burmistrz miasta p. Bieniecki, delegat z Sambora p. Pohl i inni. Odznaczeni zostali: M. Kasprzak za 40 letnią służbę, W. Sciobłowski za 35 letnią służbę, naczelnik straży J. Małaczyński za 30 letnią służbę, St. Gajewski i M. Biliński za 25 letnią służbę, oraz Wł. Kogut i S. Tmowski za 20 letnią służbę. Oprócz tego został specjalnie odznaczony „Gwiazdą pamiątkową“ naczelnik straży p. J. Małaczyński.



Walki z bolszewikami: Kompania bojowa grodzieńskiego pułku strzelców.



Uroczystość strażacka w Rudkach: Jubilaci z burmistrzem Rudek, p. A. Bienieckim w pośrodku.

Strajk w kopalniach węglowych w Anglii.

Strajki w kopalniach węglowych, wybuchają coraz częściej w Anglii i to z coraz większą siłą,

obejmując coraz szersze masy górników. Także pomocnicze siły, a przede wszystkim robotnicy zatrudnieni przy pompach, zaprzestali w ubiegłym miesiącu pracę, z powodu czego o mało nie przyszło do zalania szybów wodą. Podajemy zdjęcie grupy demonstrujących robotników przed szybem w Yorkshire.



Strajk w kopalniach węglowych w Anglii: Strajkujący robotnicy.

Z literatury.

„Pieśni grajka wędrownego“ przez A. Prędskiego.

Jakieś tam przysłowie mówi, że własna chwalba szkodzi: czy ma ono rację czy nie, o to mniejsza, ale, że pochwała przez samego siebie wypowiedziana dla artysty (za takiego uważa się bez apelacji Prędski) powinna być rzeczą co najmniej nieestetyczną to pewne. Pierwsza część, zatytułowana „Pieśni wędrowne“ jest rzeczywiście wędrowką rozklekotanych myśli, które rozlażą się po kwadratowej przestrzeni, bo dalej brak sił. Inne trochę tempo spotykamy w „wierszach różnych“, które jako bigos myśliwski mają pewną różność, ale co tam — nie kijem go to pałką — pomieszał poprzednie dwa zbiorki i zrobił nowy. Aha nowość jest przecie: oto mamy typowy wiersz faturystyczny p. t. „Rewolucjonista“, który — tu musimy autora pochwalić — jest troszkę trzeźwy, a to dla pospolitych laików, przeciętnych czytelników jest wielką łaską. Wogóle w słowach młodego autora góruje pesymizm, widocznie uważany przez niego za modny w obecnych czasach.